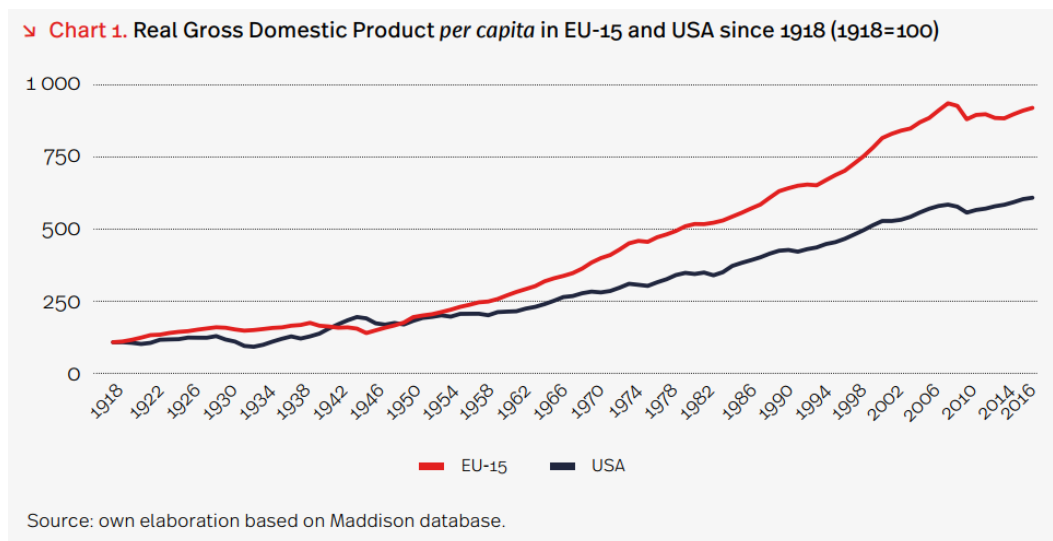


Inwestycja w rozszerzenie UE zwróciła się i przyspieszyła rozwój, ale Wspólnocie grozi stagnacja

Teoria nowej sekularnej stagnacji zakłada, że zachodzące obecnie przemiany technologiczne oraz niekorzystne trendy demograficzne zmniejszają popyt na nowe dobra kapitałowe, a także na pracę. Hipotezę tę stawia się w jednym rzędzie z ostrzeżeniami o zmianach klimatycznych, z których zrodził się ekologiczny ruch *postgrowth*. Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego, opowiedział o korzyściach integracji europejskiej, ale także związanych z nią kosztach i wyzwaniach w ramach wykładu im. prof. Geremka „Costs and benefits from European integration in the post-COVID world”.

Wiele wskazuje na to, że żyjemy w czasach nowej sekularnej stagnacji. Przemawiają za tym istniejące bariery popytowe, spowolnienie wzrostu gospodarczego, rosnąca różnica pomiędzy potencjalnym a rzeczywistym wzrostem PKB, a także trwałe bezrobocie. Piętnaście „starych” krajów Unii Europejskiej nie odnotowuje tak dużych wzrostów gospodarczych jak nowe państwa członkowskie, które nadgoniły poprzedników m.in. dzięki wspólnemu rynkowi i napływowi nowych inwestycji. Widać to nie tylko po wzrostach PKB po przystąpieniu do Unii, lecz także średnich płac. Litwa, Rumunia czy Polska odnotowały od 2004 roku wzrost PKB per capita o ponad 60 proc., podczas gdy Włochy i Grecja zaliczyły spadek – mówi Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W tym kontekście często dokonuje się fałszywego podziału na tych, którzy dają i na tych, którzy zabierają, zapominając o ekonomicznych wpływach redystrybucji na konsumpcję czy handel. **Poszerzenie Unii Europejskiej w 2004 roku przyniosło całej „starej” piętnastce potężny zastrzyk gotówki, na którym najbardziej zyskał Luksemburg (6,6 tys. euro per capita) oraz Austria (1,82 tys.).** Najmniej skorzystały Portugalia (51,7 EUR per capita), Hiszpania (174,7) oraz Francja (260,9). Choć patrząc na bezpośrednie wypłaty 8 z 15 krajów zaliczyło saldo ujemne, to biorąc pod uwagę ekonomiczne zyski powiększenia Unii, każde państwo skończyło na plusie. Miarą korzyści może być obliczenie, jakie benefity generuje jedno zainwestowane euro. **Największe dostrzeżemy wówczas w Niemczech (13,6 EUR per capita), Wielkiej Brytanii (11,2 EUR) i Austrii (10,5 EUR).**



Oprócz oczywistych korzyści, kraje UE-13 ponoszą też pewne ukryte koszty. Związane są one m.in. z emigracją, która stała się palącym problemem państw Europy Środkowo-

Wschodniej. Nikt nie spodziewał się, że odpływ z tego regionu osiągnie poziomy, jakie mogliśmy zaobserwować w 2004 roku: **średnio 4,78 proc. obywateli EU-13 przeniosło się do krajów EU-15, przy czym największe migracje dotknęły Rumunię (ok. 10 proc.), Chorwację (8 proc.) i Litwę (6 proc.)**. Kłopotem są także raje podatkowe, które przynoszą corocznie wielomiliardowe straty. **Szacuje się, że od 2004 roku Polska straciła przez nie 9 mld EUR, Czechy prawie 5 mld EUR, a Węgry ponad 3,5 mld EUR.**

Wyzwania na przyszłość

Problemem, z którym zmagają się obecnie cały świat, jest trwająca pandemia COVID-19, która w odróżnieniu od kryzysu finansowego z lat 2008-2009 odbiła się w pierwszej kolejności na obecności firm na rynku i pozbawiła ludzi pracy. Choć wciąż trudno jest przewidzieć, jak potoczy się dalej pandemia, większość ekonomistów spodziewa się wyraźnego odbicia w 2021 roku.

Największym niebezpieczeństwem jest stagnacja Europy. Biorąc pod uwagę dotychczasowe wzorce PKB, stajemy przed ogromnym zagrożeniem, że Europa przestanie rosnąć. Porównując skalę inwestycji do PKB w Europie (21,3 proc.), wyprzedzają nas Chiny (43,3 proc.), a także Korea i Indie (po ok. 31 proc.) czy nawet Rosja (22,8 proc.). W celu poprawy sytuacji Europy po pandemii, przywódcy wszystkich krajów członkowskich zatwierdzili w czerwcu 2020 r. plan finansowy, którego wielkość szacuje się na prawie dwa biliony euro. Jego największymi bezpośrednimi beneficjentami będą Włochy (150,2 mld EUR), Hiszpania (142,6 mld EUR) oraz Polska (124,9 mld EUR).

Pandemia udowodniła, że musimy być znacznie lepiej przygotowani na nieoczekiwane. Eksperti Światowego Forum Ekonomicznego przewidywali, że ekstremalna pogoda, niepowodzenie działań na rzecz klimatu, klęski żywiołowe, utrata różnorodności biologicznej i spowodowane przez człowieka choroby środowiskowe będą głównym ryzykiem dla świata. Choroby zakaźne były wskazywane ostatnim razem jako wysokie zagrożenie w 2015 r., kiedy wybuchła epidemia eboli. Obecna pandemia tylko dobitniej pokazuje, że musimy być przygotowani na nieprzewidywalne – podsumowuje Piotr Arak.

Polski Instytut Ekonomiczny to publiczny think tank gospodarczy, którego historia sięga 1928 roku. Obszary badawcze Polskiego Instytutu Ekonomicznego to przede wszystkim handel zagraniczny, makroekonomia, energetyka i gospodarka cyfrowa oraz analizy strategiczne dotyczące kluczowych obszarów życia społecznego i publicznego Polski. Instytut zajmuje się dostarczaniem analiz i ekspertyz do realizacji Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, a także popularyzacją polskich badań naukowych z zakresu nauk ekonomicznych i społecznych w kraju oraz za granicą.

Kontakt dla mediów:
Agata Kołodziej
Kierownik Zespołu Komunikacji
agata.kolodziej@pie.net.pl
tel. 48 727 427 918